 N.143.

BARBARZYŃSKI POKÓJ.

"Było nieszczęściem Zachodu, że przez wieki całe hołdował nieludzkiej zasadzie pokoju. Idea absolutnego pokoju jest nieludzka, ponieważ sprzeczna jest z istotą rzeczy i nie da się pogodzić z rzeczywistością. Myśl o powszechnym pokoju jest bezmyślnością i absurdem, ponieważ pokój taki jest niemożliwy. Popierać ideę wieczystego pokoju, a jednocześnie upierać się przy konieczności racji bytu narodów i zachowania ich stanu posiadania to istotnie absurd".

(Prof.Alfred Baeumler, "Internationale Zeitschrift fuer Erziehung". -).

Oto znamienny ustęp artykułu, pióra profesora uniwersytetu berlińskiego Alfreda Baeumler, jaki ukazał się kilka tygodni temu w czasopiśmie naukowo-wychowawczym "Internationale Zeitschrift fuer Erziehung", p.t. "Światowa demokracja a narodowy-socjalizm".

W języku niemieckim wyrażenie "nieludzki" ("unmenschlich") służy przedewszystkiem do określenia czegoś okrutnego, barbarzyńskiego. Rzadko tylko używane jest w znaczeniu "nieludzki czyli nadludzki". Szukając w słowniku angielsko-niemieckim synonimu dla "unmenschlich" znajdujemy przedewszystkiem określenie "inhuman" i "barbarous", a później dopiero ewentl. także "nadludzki" - "superhuman" lub "prodigious" czyli potworne, zadziwiające, dziwaczny, ogromny. Gdyby prof. Baeumler miał zamiar powiedzieć, że trwały pokój jest utopją, albowiem realizacja jego prześciga możliwości ludzkie, nie wymagałoby to zbytniego wysiłku, albowiem bez trudu znaleść mógłby właściwe określenie. Mógłby n.p. powiedzieć prostemi słowy: "Osiągnięcie trwałego pokoju prześciga niestety możliwości ludzkie".

Tego jednak prof. Baeumler nie mógłby uczynić bez zaprzeczenia ideologji narodowego socjalizmu, który jest gloryfikacją wojny. Hasłem narodowego socjalizmu była wojna, albowiem wojna jest właściwym żywiołem narodu niemieckiego, bo zdrowy naród jest wojowniczy a tylko narody zdegenerowane są za wieczystym pokojem. W okresie republiki weimarskiej n.p. powszechnie używany było przez hitleryzujących już wówczas Niemców wyrażenie "Humanitaetsduselei", termin trudny do przetłumaczenia, oznaczający coś w rodzaju głupiego sentymentu, sentymentalnych bredni etc.

Dziś oczywiście naród niemiecki przeżywa okropności wojny, w najstraszliwszej ich formie. Szumnie opiewany i gloryfikowany "Blitzkrieg" zamienił się w jedno wielkie pobojowisko, i długi okres głodu, niedostatku i cierpień. A końca wojny nie widać.

W tej rozpaczliwej i niepewnej sytuacji prof. Baemler chwyta się nowego tryku, używając w rozprawie swej dwuznacznej terminologji, nie starając się nawet wytłumaczyć czytelnikowi, co właściwie ma na

myśli. Niech sobie każdy interpretuje jak chce. Dla zagorzałego wciąż jeszcze narodowego-socjalisty istnieje jednak tylko jedna interpretacja: "pokój jest czemś nieludzkim, - barbarzyńskim".
Wyczerpani i zmęczeni wojną Niemcy tłumaczą sobie, że pokój jest utopją, leżącą poza zasięgiem ludzkich możliwości. Jakżeż może być inaczej? Przecież narodowy socjalizm zna jedną tylko ideologję : siłą, gwałt, przemoc, wojna.

Dwa wieki temu, Emanuel Kant był wyrazicielem myśli i filozofji niemieckiej i - jak wiadomo - zagadnieniu "wieczystego pokoju" poświęcił jedno ze swych dzieł. Wyrazicielem myśli Niemiec hitlerowskich jest prof. Baeumler, plagjator dzieł Nietzschego, który z zaświatów nie może bronić swych praw.

Znamiennym dla olbrzymiej blagi, której na imię narodowy-socjalizm jest nietylko przejście z Kanta do Baemlera, ale nawet "dwuznaczność" tak zw. "literackiego" języka niemieckiego. Baemler nie ma odwagi, jak za dawnych, lepszych czasów, gloryfikować wojny, nie śmie również wyszydzać pokoju. Spekuluje więc na podwójnem znaczeniu słowa "nieludzki" i gra na zwłokę.

W. CZUPIK.